

Krajobraz (literacki) Szczecina jako źródło tożsamości – geobiograficzna lektura zbioru opowiadań *Pewnego razu w Szczecinie*

ABSTRACT. Marta Sadurska, *Krajobraz (literacki) Szczecina jako źródło tożsamości – geobiograficzna lektura zbioru opowiadań Pewnego razu w Szczecinie* [The (Literary) Landscape of Szczecin as a Source of Identity – A Geobiographical Reading of the Anthology *Pewnego razu w Szczecinie*]. „Przestrzenie Teorii” 44. Poznań 2025, Adam Mickiewicz University Press, pp. 93–109. ISSN 1644-6763. <https://doi.org/10.14746/pt.2025.44.5>.

The author, taking the methodology of geopoetics as her basis, with particular emphasis on the categories of geobiographical experience and geopoetics of reception, analyses how the landscape in the anthology *Pewnego razu w Szczecinie* is used to construct the identity of the city's inhabitants. Using selected short stories from the anthology as an example, the article highlights the strategies of creating a bond with the city based on the reader's geobiographical experience: imitating direct ways of experiencing the city on a fictional level, evoking anthropological places, attempting to establish symbolic centre, and the process of imagining the past in places hollowed out from memory. The article argues that the experience of landscape in the reading of the anthology correlates strongly with the creation and practice of urban identity. The author also notes the connection of identity to the presence of bookshops in the city and to reading in general.

KEYWORDS: urban identity, geobiographical experience, geopoetics of reception, literary Szczecin

Wstęp

Pewnego razu w Szczecinie. Wydarzyło się w księgarniach kameralnych to zbiór opowiadań, który przykuwa uwagę nie tylko jako projekt promocyjny, ale także jako pewnego rodzaju wydarzenie w lokalnej społeczności. Impulsem do jego powstania było rosnące przekonanie o konieczności wspierania lokalnych szczecińskich księgarni, które (jak niezależne księgarnie w całym kraju) mają coraz większe trudności w utrzymaniu się na rynku. Jak zauważa autor posłowia do zbioru:

W momencie pisania tych słów, zostało w całym kraju mniej niż tysiąc księgarni kameralnych. Księgarze i księgarki zmagają się z wyzwaniem związanym z konkurencją ze strony Internetu, dużych sieci i dystrybutorów. Nie pomagają apele, podkreślanie kulturotwórczej roli takich miejsc, a drobne wsparcie finansowe gmin

czy Instytutu Książki nie zasypuje żadnej z nierówności, jakie przez lata powstały między Dawidami i Goliatami tego rynku¹.

Do projektu ratowania kameralnych księgarni zaproszeni zostali więc szczecińscy autorzy. Ich teksty, składające się na zbiór dwunastu opowiadań, jednego wiersza i jednego komiksu, są bardzo różnorodne, odzwierciedlając gatunki i style, w których specjalizują się pisarze: od opowieści z pogranicza horroru, przez fantastykę, kryminał i obyczajowość do opowiadania historycznego. Elementem łączącym je wszystkie jest obecność jednej ze szczecińskich księgarni (lub kilku z nich), która ma przybliżać je czytelnikowi i zachęcać do ich odwiedzania (również w celu zakupu książki). Niewątpliwie więc projekt ten ma wymiar promocyjny, jednak faktyczna siła jego oddziaływania wydaje się leżeć gdzie indziej.

Warto przyjrzeć się okolicznościom publikacji i dystrybucji, które do pewnego stopnia wyłamywały się ze zwyczajowych ram strategii sprzedaży. Antologia *Pewnego razu w Szczecinie...* wydana została przez szczecińskie wydawnictwo Poza specjalizujące się w projektach niekomercyjnych. Autorzy zbioru zrezygnowali z honorariów na rzecz wsparcia szczecińskich księgarni kameralnych, które jako jedyne prowadzą sprzedaż². Patronaty medialne objęły tylko lokalne media: portale internetowe wSzczecinie.pl i SzczecinCzyta.pl oraz Radio Szczecin. Ustawia to publikację w pozycji nie tylko „antykorporacyjnej” (poprzez odmowę uczestnictwa w obiegu zdominowanym przez wielkie sieci i wydawnictwa), ale także prolokalnej ze względu na jej całkowite oparcie na zaangażowaniu lokalnych podmiotów, twórców oraz czytelników.

Zdaje się to współgrać z deklarowaną intencją powstania zbioru – i być może to właśnie ta spójność idei i jej realizacji zadecydowała o silnym i pozytywnym odzewie wśród czytelników. Premiera zbioru, która odbyła się 8 września 2024 roku w księgarniach Kamienica w Lesie i Mandala, zgromadziła tłumy; do zakupu książki ustawiały się kolejki³. Zainteresowanie antologią było tak duże, że w ciągu trzech tygodni od premiery wyczerpał się jej pierwszy nakład i konieczny był dodruk⁴. Miesiąc po premierze zor-

¹ G. Augustyn, *Poznajcie kameralne księgarnie Szczecina*, [w:] *Pewnego razu w Szczecinie. Wydarzyło się w księgarniach kameralnych*, red. A. Pałczak, Szczecin 2024, s. 235.

² E. Karasińska, *Mamy moc!*, SzczecinCzyta.pl, <<https://szczecinczyta.pl/recenzje/mamy-moc.html>> [dostęp: 21.03.2025].

³ A. Wojas, *To było prawdziwe czytelniczne obłędzenie. Premiera książki autorów ze Szczecińskiej Kliki przyciągnęła tłumy mieszkańców*, wSzczecinie.pl, <<https://wszczecinie.pl/to-bylo-prawdziwe-czytelniczne-oblezenie-premiera-ksiazki-autorow-ze-szczecinskiej-kliki-przyciagnela-tlumy-mieszkancow/49231>> [dostęp: 21.03.2025].

⁴ A. Rokicka, „*Pewnego razu w Szczecinie*” w *Morskim Centrum Nauki*, Radio Szczecin, <<https://radioszczecin.pl/172,9613,pewnego-razu-w-szczecinie-w-morskim-centrum-nauk&sp=12>> [dostęp: 21.03.2025].

ganizowano także dodatkowe spotkanie z autorami w Morskim Centrum Nauki. Pozytywne były też recenzje i pierwsze komentarze na temat antologii: „[...] ukazała się, myślę, ku pokrzepieniu serc”⁵, „To piękna lokalna akcja!”⁶. Co ciekawe, w głosach wielu komentujących pojawia się także odniesienie do tego, jak ważna jest publikacja w kontekście szczecińskiej tożsamości i wyróżnienia miasta na tle całego kraju:

To bardzo szczecińska antologia. Kto zna miasto, miejsca i ludzi ten z pewnością rozpozna smaczki i nabierze ochoty na spacer. Kto jest spoza Szczecina, ten będzie miał okazję, by poznać Nas, miejsce, w którym żyjemy i które kochamy (wg rankingu najlepszego miasta do życia BI czwarte miejsce, a rankingu BEAS drugie!). Zbiorek i zainteresowanie, jakie wzbudził, potwierdza, że szczecinianie lubią czytać. Lubią czytać o Szczecinie. Lubią szczecińskie księgarnie kameralne⁷.

Dla Szczecinian i osób znających miasto to bardzo przyjemna wędrowka po jego ulicach. Dla pozostałych świetny sposób, by przekonać się, dlaczego tak się upieramy, że Szczecin istnieje i ma się dobrze⁸.

– To jest też niesamowite, że właśnie w Szczecinie wskrzeszamy do takiej tradycji spotkań i dyskusji o książkach – zaznacza Herman. – Zawsze gdzieś nasze miasto było na końcu takich inicjatyw, teraz powracamy do nich chyba jako pierwsi w Polsce⁹.

Ślad myślenia o osadzaniu w szczecińskiej tożsamości można dostrzec także w wyborze tytułu zbioru, który, poza bezpośrednim zakotwiczeniem opowiadań w przestrzeni miasta, jest także odniesieniem do znanego utworu grupy muzycznej PMM (Polski Mistrzowski Manewr) o tym samym tytule: *Pewnego razu w Szczecinie*. Grupa wykonująca hip-hop, która również powstała w Szczecinie, zaprosiła do współpracy kolejnego znanego szczecińskiego artystę, Łonę (Adam Bogumił Zieliński). Efektem tej kooperacji jest utwór, który eksploruje krajobraz miasta z lat dwutysięcznych oraz jego swoiste *genius loci*, przywołując najbardziej charakterystyczne budynki, lokalizacje, ale także artystów (Helena Majdaniec) i wątki kulturowe. Przekaz tożsamościowy jest w nim bardzo bezpośredni („Jestem dumny, jestem stąd”¹⁰).

⁵ E. Karasińska, dz. cyt.

⁶ Opinia na portalu lubimyczytac.pl, [Lis] <<https://lubimyczytac.pl/ksiazka/5132711/pewnego-razu-w-szczecinie>> [dostęp: 21.03.2025].

⁷ Tamże.

⁸ Opinia na portalu lubimyczytac.pl, [NatalNia], tamże.

⁹ L. Herman w wypowiedzi dla wSzczecinie.pl (A. Wojaś, dz. cyt.).

¹⁰ PMM, Bonson, Łona, *Pewnego razu w Szczecinie*, [w:] *Zatrzymać gniew*, wytwórnia muzyczna Prosto, Warszawa 2013.

Trudno więc uniknąć myśli o tym, że twórcom antologii przyświecał też inny cel poza wsparciem lokalnych księgarni: wzmocnienie poczucia wspólnoty i tożsamości skupionej wokół Szczecina. Taki właśnie efekt zdaje się dominować w nakreślonej tutaj ogólnie recepcji zbioru. Można także pójść o krok dalej i zwrócić uwagę na sprawczy charakter tej recepcji¹¹, która ma potencjał realnego kształtowania materialnego krajobrazu miasta (ocalając księgarnie), ale także jego sfery symbolicznej, nadając księgarniom status niejako miejsc wspólnotowych czy nośników tożsamości.

Wracając jednak do źródła, trzeba zadać pytanie, dlaczego zbiór *Pewnego razu w Szczecinie...* mógł wywołać tak silny odzew wśród czytelników. Innymi słowy, w jaki właściwie sposób ta sprawcza funkcja literatury realizowana jest na poziomie samego tekstu, czy też – jak się w nim przejawia? Pytanie jest tym bardziej zasadne, że mamy do czynienia z publikacją bardzo niejednorodną: mającą aż 14 różnych autorów i sięgającą po różne gatunki i style. Czy można tu w ogóle mówić o jakiejś spójnej strategii? Wydaje się, że jedynym sposobem jest próba odnalezienia wspólnego mianownika wszystkich tych utworów oraz propozycja odczytania ich w perspektywie geobiograficznej, a więc ze świadomością istnienia szczególnej sytuacji komunikacyjnej: odbiorca w akcie czytania na poziomie osobistym doświadcza tej samej przestrzeni, co autor lub bohater¹². Z tego powodu, że jest to ta sama przestrzeń, w której odbiorca prowadzi swoje codzienne życie.

Elementem koniecznym do przyjęcia geobiograficznej perspektywy jest więc istnienie miejsca wspólnego dla autora, bohaterów i czytelnika. Takim miejscem jest oczywiście Szczecin, który łączy wszystkie opowiadania – nie tylko jako sceneria świata przedstawionego, ale jako doświadczenie geograficzne dla czytelnika. To właśnie miasto na poziomie fabularnym okazuje się ważniejszym punktem odniesienia niż same księgarnie również dlatego, że obecność jego rozpoznawalnej przestrzeni pozwala na zawiązanie „paktu topograficznego”¹³ – a więc zasygnalizowania, że wszystkie historie, które pojawiają się w zbiorze, rozegrają się na konkretnych ulicach Szczecina i w konkretnych miejscach: księgarniach kameralnych.

¹¹ O takim rozumieniu literatury pisze Elżbieta Rybicka: „Literatura jest w tym przypadku pojmowana jako akt sprawczy, działanie zmieniające rzeczywistość i wpływające aktywnie na przestrzeń geograficzną; w sensie materialnym, ale i niematerialnym” (E. Rybicka, *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014, s. 107).

¹² E. Konończuk, *Geobiograficzne doświadczenie lektury*, [w:] *Przestrzenie geo(bio)graficzne w literaturze*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2015, s. 64.

¹³ Termin „pakt topograficzny” zapożyczony od: V. Durkalevych, A. Skubaczewska-Pniewska, *Fikcja topograficzna w toruńskich trylogiach kryminalnych*, „Acta Universitatis Lodziensis. Folia Litteraria Polonica” 2023, nr 1(66), s. 293.

Związek między miastem a czytelnikiem budowany jest także poprzez apostrofę do czytelnika, która pojawia się we wstępie: „Ten zbiór opowiadań, który masz przed sobą, jest manifestem. Razem możemy więcej. Aby księgarnie kameralne w Szczecinie istniały”¹⁴. Znów pobrzmiewa w nim sprawcza funkcja literatury, która ma potencjał wpływać na przestrzeń pozaliteracką – w tym przypadku w bardzo praktycznym wymiarze, czyli ocalając księgarnie kameralne od wymazania z mapy miasta.

To wielopoziomowe budowanie relacji i więzi między miastem a odbiorcą wpisuje się oczywiście we wspomniany już wcześniej kontekst tożsamościowy. Tożsamość oznaczać tutaj będzie: „wzajemną relację świadomego podmiotu identyfikującego przedmiot i przedmiotu posiadającego dla doświadczającego go podmiotu znaczenie, oraz pierwiastek »między« konstytuujący tę odpowiedniość”¹⁵. Takie ujęcie kwestii tożsamości zwraca uwagę na aktywną rolę podmiotu, który „identyfikując” przedmiot, nadając mu znaczenie, wiąże się z nim na swego rodzaju personalnym, afektywnym poziomie. Co więcej, jak zauważa Mikołaj Madurowicz, taki sposób utożsamienia się z miejscem wzbudza poczucie odpowiedzialności za miejsce, które staje się w pewien sposób częścią człowieka¹⁶. Niewątpliwie więc odwołanie do poczucia tożsamości czytelnika z opisywanym miastem lub wzbudzenie w nim takiego poczucia wzmacniałoby performatywny potencjał lektury. Co jest oczywiście ważne z punktu widzenia powodzenia projektu, jakim jest zbiór *Pewnego razu w Szczecinie...* Niemniej zasadne pozostaje pytanie, w jaki sposób utożsamienie się z miastem dokonuje się poprzez lekturę zbioru.

Krajobraz swojskości

Jednym z najbardziej podstawowych sposobów kształtowania tożsamości miejskiej jest doświadczanie przestrzeni publicznej miasta. Badacze piszą o tym, wyróżniając doświadczenie bezpośrednie, jak spacer czy interakcje z innymi mieszkańcami, oraz doświadczenie zapośredniczone, czyli zdobywanie wiedzy o danym mieście¹⁷. Proces czytania o mieście sytuowałby się w tym drugim rodzaju doświadczenia, jednak interesujące wydaje się rozważenie sytuacji, gdy fikcja literacka naśladuje doświadczanie bezpo-

¹⁴ M. Szymanik, *Wstęp*, [w:] *Pewnego razu w Szczecinie. Wydarzyło się w księgarniach kameralnych*, red. A. Pałczak, Szczecin 2024, s. 5.

¹⁵ M. Madurowicz, *Tożsamość homo localis w geografii człowieka*, [w:] *Człowiek w badaniach geograficznych*, red. W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski, Bydgoszcz 2006, s. 173.

¹⁶ Tamże, s. 174.

¹⁷ K. Bierwiazzonek, T. Nawrocki, *Przestrzeń publiczna a tożsamość miejsca, miasta i mieszkańców*, [w:] K. Bierwiazzonek i in., *Miasto, przestrzeń, tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk, Gliwice, Wrocław*, Warszawa 2017, s. 71.

średnie, odtwarzając na poziomie fabularnym różne strategie bycia w tymże mieście. Taka sytuacja ma miejsce w przypadku wielu opowiadań ze zbioru, których fabuła jest konstruowana tak, aby bohaterowie mieli powód dla przemieszczania się po mieście i spotkania jego mieszkańców: w pościgu, w poszukiwaniu czegoś, w podróży do centrum¹⁸. Narratorom daje to okazję do opisywania krajobrazu miasta – jego punktów charakterystycznych, rozpoznawalnych budynków, tego, co uznawane jest za „centrum” miasta, ale nie tylko:

Samochód wyrwał się w końcu z korka i Edward, mrucząc coś niepochlebnego o inwestycjach rzekomo poprawiających komunikację, ruszył przez przypadkowo tylko nie zablokowane kwartały miasta w kierunku osiedla Zawadzkiego. Księgarnia „Mandala” mieściła się w pawilonie na ryneczku u stóp gargantuicznego bloczydła, pomalowanego w kolorowe ciapki, o którym wiele można było powiedzieć, z wyjątkiem tego, że nie pasuje do otoczenia. [...]

Na Jasnych Błoniach oczywiście nie było gdzie zaparkować. Po drugim okrążeniu całego kwartału myśleli już, że przyjdzie im zrezygnować, gdy na Szymanowskiego przed samym gmachem Urzędu Miejskiego zwolniło się nagle miejsce. [...] Po krótkim spacerze pod łysymi o tej porze roku koronami starych platanów weszli do ulokowanej w pięknej przedwojennej wili księgarni¹⁹.

Dwa przywołane powyżej opisy to fragmenty jednego opowiadania zorganizowanego wokół motywu poszukiwania książki. Bohaterowie przemieszczają się między księgarniami, a narrator opisuje lokalizacje, do których trafiają. Jako pierwszy zostaje przywołany obraz osiedlowego ryneczku – z jednej strony charakterystycznego szczególnie dla mieszkańców osiedla Zawadzkiego, bo usytuowanego obok niezbyt estetycznego wieżowca, z drugiej strony charakterystycznego jako pewien uniwersalny symbol codzienności skupionej wokół miejskich osiedli. Opis oferuje więc podwójną konkretyzację: jako bezpośredni obraz miejsca, w którym czytelnik bywa (jeśli mieszka w okolicy) lub skojarzenie z jego własnym najbliższym miejscem zamieszkania, w którym zapewne też znajduje się jakiegoś rodzaju małe centrum skupione wokół handlu. Dodatkowo przemieszczanie się bohaterów po mieście autem jest okazją do odwołania się do wspólnego dla wszystkich mieszkańców widoku: zakorkowanych ulic. Do podobnie wspólnego doświadczenia odwołuje się również drugi fragment, w którym narrator skarży się, że: „Na Jasnych Błoniach oczywiście nie było gdzie zaparkować”. Jasne Błonia, lokalizacja ważna ze względu na znajdujący się w niej urząd miasta,

¹⁸ Szczególnie wyraziste jest to w takich opowiadaniach jak: *Ostatnia strona*, *Obyś żyła wiecznie*, *Grymuar*, *Kamienica, która nie przestała zabijać*, *Życie na ruinach*.

¹⁹ L. Herman, *Grymuar*, [w:] *Pewnego razu w Szczecinie. Wydarzyło się w księgarniach kameralnych*, red. A. Pałczak, Szczecin 2024, s. 70–73.

zostaje od razu powiązana ze znanym każdemu mieszkańcowi Szczecina obrazem – aut, które krążą dookoła placu, nie mogąc zaparkować. Opis krajobrazu skupiony jest zatem na sposobie, w jaki mieszkańcy go doświadczają. Kieruje uwagę w stronę emocjonalnego związku z miejscem, który swoje źródło ma zdecydowanie w świecie pozaliterackim.

Oba zaproponowane fragmenty wymagają więc od czytelnika zaangażowania w proces szczególnej konkretyzacji, w myśl teorii Romana Ingardena, która przebiega w oparciu o emocje i doświadczenia biograficzne czytelnika²⁰. Jest to więc nie tylko strategia angażowania czytelnika w odbiór lektury, ustanawiająca relację między dziełem a odbiorcą, ale także sposób na podkreślenie swojskości krajobrazu, który jest przecież tak dobrze znany z biograficznych doświadczeń odbiorcy.

Wart wspomnienia jest także fragment o platanach i przedwojennej willi – swego rodzaju symbolach miasta, jego punktach charakterystycznych i reprezentacyjnych. W połączeniu z gmachem urzędu miasta tworzą one obraz niejako pocztówkowy, który nierzadko ilustruje materiały promujące miasto jako cel turystyczny²¹. Jasne Błonia są zatem jakiegoś rodzaju miejscem antropologicznym²² w tym sensie, że służą identyfikacji z miastem (są miejscem, którym „można się pochwalić”) oraz jako zieleniec (czy też w pewnym sensie plac) są punktem spotkań, gromadzenia się ludzi, leżą w jakimś punkcie przecięcia.

Dlatego nie dziwi, że krajobraz Jasnych Błoni pojawia się także w innym opowiadaniu: *Co tylko się da...* autorstwa Jarosława Kociuby. W tym przypadku jednak rozpoznawalność widoku wykorzystywana jest w celu zaskoczenia czytelnika:

Tego późnomarcowego dnia komin sterczący za gołymi jeszcze wiechciami platanowych koron wyrzucał z siebie wyjątkowo gęsty dym. Czarne kłęby wędrowały niemal pionowo w niebo, znikając wśród obłoków. Węgiel przywieziony do elektrowni, która stanęła tam, gdzie jakieś dwieście lat wcześniej (o ironio!) mieszkali najbogatsi szczecińscy fabrykanci, musiał być tym razem wyjątkowo podłej jakości²³.

Ścierają się tutaj dwa wrażenia: swojskości platanów i obcości gęstego dymu emitowanego przez elektrownię. Od czytelnika wymagana jest pozaliteracka znajomość krajobrazu, dzięki której będzie wiedział, że na

²⁰ E. Konończuk, dz. cyt., s. 69–70.

²¹ Zob. <<https://visitszczecin.eu/pl/inne/60-jasne-blonia-im-papieza-jana-pawla-ii-i-park-kasprowicza>> [dostęp: 16.02.2025].

²² Zob. M. Augé, *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. R. Chymkowski, Warszawa 2010, s. 34–37.

²³ J. Kociuba, *Co tylko się da...*, [w:] *Pewnego razu w Szczecinie. Wydarzyło się w księgarniach kameralnych*, red. A. Pałczak, Szczecin 2024, s. 99.

Jasných Błoniach nie ma żadnej elektrowni. Zagadka wyjaśnia się w dalszej części opowiadania, które, jak się okazuje, rozgrywa się w przyszłości. Znany krajobraz zmienił się na skutek konfliktu zbrojnego, a czytelnikowi przedstawiona zostaje wizja miasta usiłującego odrodzić się po katastrofie. Jest to oczywiście ciekawa perspektywa w kontekście historii miasta, które już raz zmuszone było takiego odrodzenia dokonać. Znowu odsyła się więc czytelnika do jego wiedzy o Szczecinie, by uzupełniał miejsca niedookreślenia i konfrontował narrację ze swoim obrazem miasta.

Innym przykładem konstruowania narracji wokół przemieszczania się bohaterów po mieście jest opowiadanie *Obyś żyła wiecznie* Marcina Grzelaka, który opisuje w nim podróż bohaterki z peryferii miasta (dzielnicy Dąbie) do jego topograficznego centrum:

Po prawej stronie mariny, zamrożone jak wszystko wokół, cupnęły przy szarym jeziorze. Pomosty puste, łódki na brzegu śpiące pod grubym brezentem czekały z nadzieją na wiosnę. Po lewej stronie lotnisko. Ogromna łąka z trawiastym pasem dla małych samolotów, niezdarnie udająca, że jest do czegoś potrzebna, grała miastu na nosie. Stare hangary, ciąg parterowych budynków, w nich błado świeciła jakaś kawiarnia. Kolejna marina, las masztów niczym jachtowe cmentarzysko; dalej Most Cłowy, pod nim stalowa woda, kolejne kilometry, kolejne minuty i Basen Górniczy, centrum przesiadkowe²⁴.

Przywołany krajobraz jest daleki od reprezentacyjności czy ikoniczności Jasnych Błoni. Sceneria, tym bardziej uboga i surowa, bo opisywana w czasie zimy, raczej przedstawiona jest w odwołaniu do jakiegoś braku, jakiejś niewystarczalności: mariny są puste, czekają na lepsze czasy, ogromna łąka-lotnisko jest nikomu niepotrzebna, hangary są stare, kawiarnia błada, a jachty ostatecznie przypominają cmentarzysko. Pomimo pewnej niegościnnności tego opisu, może on jawić się paradoksalnie jako bliski, bo jest rozpoznawalny. Droga, którą przebywa bohaterka opisywaną ulicą Przestrzenną i Mostem Cłowym, jest jedną z głównych łączących dwie części miasta: Prawobrzeże i wszystkie dzielnice lewego brzegu. Pokonuje ją codziennie wielu mieszkańców. Łąka to teren Aeroklubu Szczecińskiego z jego charakterystycznym hangarem. Rozpoznanie może więc zachęcać do przywołania własnego doświadczenia i włączenia go w czytanie tej przestrzeni. Relację z krajobrazem wzmacnia też antropomorfizujący opis okolicy: łódki czekające z nadzieją na wiosnę, łąka udająca i grająca na nosie miastu. Krajobraz jest więc może i zwyczajny, codzienny, ale dzięki temu oswojony, pozwalający poczuć się u siebie.

²⁴ M. Grzelak, *Obyś żyła wiecznie*, [w:] *Pewnego razu w Szczecinie. Wydarzyło się w księgarniach kameralnych*, red. A. Palczak, Szczecin 2024, s. 52.

W poszukiwaniu centrum

Kwestia ustalenia, gdzie jest centrum miasta, wydaje się jedną z kluczowych dla jego tożsamości. Przede wszystkim ze względu na znaczenie architektoniczne i społeczne centrum jako elementu miastotwórczego, punktu spotkań mieszkańców, przestrzeni wymiany myśli czy wymiany handlowej, ale także ze względu na znaczenie symboliczne – utożsamienie centrum z władzą, porządkiem, rozumem, bezpieczeństwem i społecznym konsensusem²⁵. Istnienie centrum miasta jest także ważne dla fabuły w tym mieście osadzonej – nawet jeżeli będzie ono ostentacyjnie nieobecne jak w przypadku powieści Sylwii Chutnik *Cwaniary*, w której autorka chce podkreślić opozycję warszawskiego centrum miasta wobec peryferyjnych dzielnic przejmujących faktyczną rolę centrum²⁶.

Sytuacja antologii *Pewnego razu w Szczecinie...* jest nieco inna – pewna nieobecność uniwersalnego centrum jest zauważalna, jednak wynika ona raczej z mnogości narracji, które się na nią składają i przyjmują różne perspektywy. Jeśli jednak potraktujemy zbiór jako pewną całość, która opowiada przecież o tym samym mieście, to okaże się, że centrum pozostaje nieustalone, niejednorodne. Przez opowiadania przewija się kilka lokalizacji, które taką funkcję mogłyby pełnić: Jasne Błonia, rynek Starego Miasta, poszczególne ulice Śródmieścia, księgarnie. Wywołuje to wrażenie pewnej niestałości, nawet niestabilności i skłania czytelnika do zadania pytania o to, gdzie w takim razie jest centrum Szczecina. Pytanie to jest bardzo dobrze znane mieszkańcom miasta, w którego prasie niejednokrotnie podnoszony był problem „braku serca” miasta²⁷. Być może więc ta nieustaloność centrum jest również jakąś reprezentacją doświadczenia Szczecinian.

Gdyby jednak podjąć próbę wyznaczenia takiego centrum na podstawie częstotliwości jego pojawiania się w opowiadaniach, to okazałaby się

²⁵ T. Sławek, *Akro/nekro/polis: wyobrażenia miejskiej przestrzeni*, [w:] *Pisanie miasta. Czytanie miasta*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Poznań 1997.

²⁶ K. Szalewska, *Dzielnica jako miejsce afektywne*. *Cwaniary Sylwii Chutnik i Królowa Salwatora Emmy Popik*, [w:] *Poetyki doświadczenia przestrzennego*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2020, s. 124.

²⁷ Zob. C. Wojda, *Gdzie mamy centrum Szczecina? W poszukiwaniu środka miasta*, Szczecin. Nasze miasto <<https://szczecin.naszemiasto.pl/gdzie-mamy-centrum-szczecina-w-poszukiwaniu-srodka-miasta/ar/c7-3456105>>; K. Rzeszotarska, „Szczecin staje się miastem nijakim” kontra „Jesteśmy na dobrej drodze”, w *Szczecinie.pl*, <<https://wszczecinie.pl/szczecin-staje-sie-miastem-nijakim-kontra-jestesmy-na-dobrej-drodze-za-nami-3-archiwolta/47744>>; B. Skarul, *Szczecin – miasto bez „serca”? Ratujmy deptak Bogusława*, *Głos Szczeciński*, <<https://gs24.pl/szczecin-miasto-bez-serca-ratujmy-deptak-boguslaw-a/ar/5503412>> [dostęp: 17.02.2025].

nim być księgarnia Kamienica w lesie²⁸ usytuowana przy ulicy Pocztowej. Przypomina to oczywiście o promocyjnej funkcji zbioru, niemniej takie centrum niosłoby interesujące implikacje w wymiarze symbolicznym dla tożsamości miasta. Księgarnia faktycznie znajduje się na obszarze dzielnicy Śródmieście, między dwoma ważnymi ulicami (al. Piastów i al. Bohaterów Warszawy). Ważniejsze jednak od tego centralnego usytuowania wydają się szczególne cechy tego miejsca. Autorzy podkreślają, że księgarnia mieści się w „poniemieckiej kamienicy”²⁹ (Przemysław Kowalewski, *Kamienica, która nie przestała zabijać*, s. 132), „w jednej z wiekowych, odrapanych kamienic” (Leszek Herman, *Grymuar*, s. 78), gdzie kiedyś działał sklep mięsny (Inga Iwasiów, *Synapsy*; Sylwia Trojanowska, *Życie na ruinach*). Marcin Grzelak proponuje nawet antropomorfizujący opis kamienicy, tym bardziej akcentując jej wyjątkowość oraz bliskość ludzkiemu doświadczeniu:

Skryta za samochodem patrzyła ponad wąską ulicą na drugą stronę, na ciąg starych kamienic. Jak grupka dziewcząt na wydaniu: inaczej strojne, z inną historią pochodzenia, jedne z nadzieją na przyszłość, inne już z siebie zadowolone, schla-pane śniegiem, zroszone deszczem, moczyły stopy w kałużach. Pośród nich, niczym w lesie kamienic, jedna inna, niż wszystkie duża witryna, za którą jaśniały dwie biblioteczne lampki; na szybach w ciemnej drewnianej ramie napis: „Pocztowa 19”³⁰.

Wszystkie te opisy i określenia kamienic łączy skupienie na przeszłości i upływie czasu – z jednej strony ze względu na to, co widać (zniszczenie, działanie warunków atmosferycznych), a z drugiej ze względu na wiedzę o tym, co było: sklep mięsny. Jakby niemożliwy był opis miejsca tylko takim, jakie jest w teraźniejszości (wyróżniająca się witryna, biblioteczne lampki). Bez podkreślenia świadomości, że coś było wcześniej, że ktoś był tu wcześniej – co tak wyraziście zamyka się w określeniu „poniemieckie”. Choć kamienica przy ulicy Pocztowej wyróżniana jest w opowiadaniach ze względu na obecność księgarni, to nietrudno wyobrazić sobie, że jej los (nadgryzienie zębem czasu) i uwikłanie w przeszłość dzielą wszystkie przedwojenne budynki znajdujące się w centrum miasta. Można więc spojrzeć na nią jako na synekdochę zamykającą w sobie nie tylko specyficzną historię miasta, ale

²⁸ Księgarnia wydaje też albumy o tej samej nazwie poświęcone dokumentacji fotograficznej ze spacerów autorki po Szczecinie. Albumy są rozwinięciem projektu prowadzonego przez Monikę Szymanik na profilu na Instagramie od 2019 roku i skupionego wokół odkrywania Szczecina i popularyzowania zainteresowania lokalną architekturą. Zob. <<https://kamienicawlesie.pl/sklep/ksiazki-kamienicy-w-lesie/kamienica-w-lesie-instagramowe-wedrowki-szczecinianki.html>> [dostęp: 28.03.2025].

²⁹ Kolokacja, która zachęca do zadania retorycznego pytania: czy w Szczecinie kamienica może nie być poniemiecka?

³⁰ M. Grzelak, dz. cyt., s. 53.

i wskazującą na ważny wątek tożsamościowy – poszukiwania kontekstów, również historycznych. Uczynienie Kamienicy w lesie jednym z najważniejszych miejsc akcji w zbiorze niewątpliwie nadaje jej szczególny status – czy to jakiegoś rodzaju symbolu miasta, czy może miejsca antropologicznego: miejsca spotkań i punktu, wokół którego można budować wspólnotę. Przynajmniej w ramach literackich – choć zdaje się, że można dostrzec w tym zabiegu performatywny gest poza te ramy wykraczający.

Choć badacze zajmujący się ponowoczesnym miastem, mówią raczej o upadku idei centrum i jego porażce w kształtowaniu miejskiej społeczności czy tożsamości³¹, to wydaje się, że zmagania z centrum w kontekście szczecińskim, które wylaniają się z obrazu kreślonego przez opowiadania, nie są jeszcze na tym etapie. Na pierwszy plan wysuwa się raczej potrzeba ustalenia jakiegokolwiek centrum. Dzisiejszy brak tegoż wynika oczywiście z historycznych doświadczeń miasta: jego hanzeatyckiego rodowodu, który powodował naturalne skupienie życia miasta wzdłuż Odry, oraz alianckich bombardowań. Powojenne losy Szczecina również nie sprzyjały odbudowaniu i rekonstruowaniu jego historycznej zabudowy, w taki sposób, w jaki przeprowadzono to chociażby w Warszawie³². Brak centrum wiąże się zatem jakoś z brakiem historii – nie tylko na poziomie architektonicznym w postaci zniszczonych i rozebranych zabytków, ale i symbolicznym, stanowiąc namacalną wyrwę w ciągłości historycznej miasta i jego zbiorowej pamięci. Tym bardziej interesujące wydaje się wytypowanie księgarni na potencjalne centrum (czy jedno z centrów) – bo ma ona szczególny potencjał wypełniania tego braku za pomocą wiedzy i pamięci dostępnej w książkach.

Krajobraz (nie)pamięci

Kwestię pewnego wyobcowania historyczności od miejskiej tkanki lub, aby posłużyć się sformułowaniem Rybickiej, „wydrażenia z pamięci”³³ zdają się także dostrzegać ci autorzy zbioru, którzy próbują przywrócić lub stworzyć ten historyczny kontekst. Narracje konstruujące lub opierające się na przywoływaniu szeroko pojętej przeszłości są różnorodne, ale wiele z nich również skupia się wokół księgarni Kamienica w lesie. Przypominają one

³¹ Por. K. Nawratek, *Miasto jako idea polityczna*, przedmowa J. Staniszkis, Kraków 2008, s. 40.

³² Odnoszę się tu do kwestii akcji rozbiórkowych w Szczecinie, które przyjęły bezprecedensowe rozmiary na tle wszystkich miast „Ziem Odzyskanych”. Szerzej wątek ten omawia Karolina Ćwiek-Rogalska w wykładzie *Czy z cegieł z „Ziem Odzyskanych” odbudowywano Warszawę?*. Wykład zorganizowany przez Muzeum Warszawy jako wydarzenie towarzyszące wystawie „Zgruzowstanie Warszawy 1945–1949” w dniu 27.05.2023 roku.

³³ E. Rybicka, *Geopoetyka...*, s. 312.

faktyczną historię lokalu, jak w *Synapsach* Ingi Iwasiów, gdzie przestrzenie dawnego sklepu mięsnego i współczesnej księgarni przenikają i nakładają się na siebie, pozwalając czytelnikowi zobaczyć obie jednocześnie, czy jak w opowiadaniu *Życie na ruinach* Sylwii Trojanowskiej, którego akcja rozgrywa się w powojennym, zniszczonym Szczecinie i prowadzi bohaterów na ulicę Pocztową. Inne z kolei raczej wytwarzają lub odtwarzają miejskie legendy, również łącząc je z księgarnią. Główną bohaterką w *Obyś żyła wiecznie* Marcina Grzelaka jest „pierwsza księgarka powojennego Szczecina”³⁴, która u schyłku życia, po latach nieobecności, odwiedza centrum Szczecina i Kamienicę w lesie. Leszek Herman w *Grymuarze* przypomina legendę o rzeźniku z Niebuszewa, zupełnie swobodnie kojarząc ją z przeszłością księgarni.

Narracje te właściwie nie odnoszą się do wydarzeń historycznych, nie mają ambicji rekonstruować ich w żaden sposób, raczej opierają się na konwencji legendy, mitu czy na pewnych wyobrażeniach o przeszłości miasta. Wydaje się, że bardziej precyzyjne będzie określenie ich próbą przywracania pamięci, nie historii miasta³⁵, podkreślając ich niejednorodny i subiektywny, a wręcz fikcjonalizujący charakter. Być może od przywoływania faktycznych kontekstów ważniejszy jest tutaj sam gest zwrócenia uwagi czytelnika na fakt, że istnieje jakaś przeszłość miasta, którą można odkryć lub nawet którą można w geście pisarskim wykreować. Wydaje się, że to właśnie świadomość obcowania z miejscem (miastem) wydrażonym z pamięci uruchomiła literacką potrzebę stworzenia i uzupełnienia tego braku³⁶. Zatem w odpowiedzi na zetknięcie z materialnymi miejscami (księgarnia, ulice Śródmieścia) autorzy konstruują fikcyjne narracje o przeszłości, stwarzając tym samym pewne wyobrażenia o tej przeszłości i samym mieście w ogóle. Można więc zadać pytanie o to, jakie w takim razie obrazy wyłaniają się z tych narracji.

Na pierwszy plan wysuwają się opowieści odnoszące się do początków miasta po zakończeniu wojny, do szczecińskich „pionierów”³⁷, którzy tworzyli księgozbiory, rysowali mapy i przeszukiwali ruiny opuszczone przez

³⁴ M. Grzelak, dz. cyt., s. 59.

³⁵ W myśl rozróżnienia na historię (zinstytucjonalizowaną, tradycyjną) i pamięć (udzielenie głosu jednostkowemu, fragmentarycznemu doświadczeniu), o którym pisze m.in. Ewa Domańska w: też, *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006, s. 15.

³⁶ Zob. E. Rybicka, *Geopoetyka...*, s. 312–313.

³⁷ Używam zapisu w cudzysłowie, żeby zaznaczyć pewną problematyczność tego określenia, które jest jednak szeroko stosowane w dyskursie publicznym i działaniach upamiętniających pierwszych Polaków przybyłych do Szczecina po 1945 roku. Niemniej niesie ono ze sobą pewne nacechowanie związane z funkcjonującym „mitem pionierów” (J. Musekamp, *Miedzy Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005*, przeł. J. Dąbrowski, Poznań 2013, s. 198).

ewakuowanych Niemców. Element „pionierskości” szczególnie wyraźny jest w opowiadaniu *Życie na ruinach*, które wywołuje skojarzenie z filmem *Prawo i pięść* odgrywającym znaczną rolę w procesie kształtowania się obrazu „Ziem Odzyskanych”³⁸. W szczecińskiej wersji opowieści o „Dzikim Zachodzie”, która również rozgrywa się pośród ruin tuż po zakończeniu wojny, główna bohaterka, zamiast bronić majątku przed szabrownikami, chroni nowych mieszkańców miasta przed donosicielem winnym śmierci wielu osób w czasie wojny.

Formacyjny charakter ma także pamięć o zbrodni przywołanej w opowiadaniu *Grymuar*, która funkcjonuje (zarówno w ramach fabuły, jak i poza nią) jako legenda miejska. Legenda o rzeźniku z Niebuszewa swoje początki ma w zabójstwie dokonany przez Józefa Cypka w 1952 roku, wokół którego szybko narosły plotki o seryjnych morderstwach i kanibalizmie. Makabryczność zbrodni w połączeniu z atmosferą lęku i nieufności lat powojennych oraz niemieckim pochodzeniem Cypka utrwaliły (i rozwinęły) opowieść w miejskiej pamięci do tego stopnia, że znalazła ona wiele realizacji w popkulturze³⁹. Narracje kryminalne, choć w tym przypadku jest to jedynie sugestia istnienia takiej narracji, są postrzegane jako istotne dla kształtowania tożsamości oraz unikalności i istoty miasta⁴⁰. Niemniej można także na legendę o rzeźniku z Niebuszewa spojrzeć w kontekście uzupełniania pamięci. Poza aspektem sensacyjnym i kryminalnym jest ona nośnikiem pewnych emocji związanych z trudnymi początkami miasta – strachem, nieufnością – i tajemnicą, jaką wciąż są one owiane, a która wynika z braku pamięci, z jej wydrążenia z miejskiej przestrzeni. Odwołanie do opowieści, choć sensacyjnej i wyobrazeniowej, pozwala jakoś wypełnić tę lukę.

Żadne z opowiadań nie eksploruje jednak dokładniej kluczowego obszaru braku pamięci związanego z obecnością niemieckiego dziedzictwa i nieobecnością niemieckich mieszkańców miasta. Kwestia ta jest oczywiście gdzieś na horyzoncie, bo nie da się opisywać krajobrazu współczesnego Szczecina bez wspomnienia „poniemieckich” kamienic, jednak żadne opowiadanie nie

³⁸ Również używam zapisu w cudzysłowie, aby podkreślić, że termin ten nie jest jedynie określeniem jednostki administracyjnej – ma on również wymiar ideologiczny, propagandowy, który służyć miał legitymizacji polskiej obecności na tych terenach. Konieczne jest więc zaznaczenie dystansu wobec niego i świadomości jego umowności (Zob. M. Praczyk, *Pamięć środowiskowa we wspomnieniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych”*, Poznań 2018, s. 18).

³⁹ Film *Miasto nocą* w reżyserii Pawła Lewandowskiego z 2018 roku; książki Maxa Czornyja *Rzeźnik* i Jarosława Molendy *Rzeźnik z Niebuszewa. Seryjny morderca i kanibal czy kozioł ofiarny władz PRL-u?* z 2019 roku; kryminał Przemysława Kowalewskiego *Kozioł* z 2023 roku, który wspomniany zostaje również w opowiadaniu: „[...] przypomniał sobie, że przecież ten *Kozioł* to było coś o rzeźniku z Niebuszewa...” (L. Herman, dz. cyt., s. 80).

⁴⁰ Miejskie powieści kryminalne to osobny wątek, który niech pozostanie tutaj jedynie zasygnalizowany. Por. V. Durkalevych, A. Skubaczewska-Pniewska, dz. cyt., s. 290–291.

rozwijają jej szerzej. Można zastanowić się nad przyczynami takiego stanu rzeczy – czy odpowiada za to nacisk na odwoływanie się do geobiograficznych doświadczeń czytelnika? Niezależnie od przyczyny efekt pozostaje taki, że przestrzeń pamięci miasta, którą wytwarzają opowiadania, raczej nie staje się polem walki o władzę (symboliczną – między oficjalną pamięcią zbiorową a pamięcią o niemieckiej przeszłości), jak mówi o niej Rybicka, analizując twórczość Artura Daniela Liskowackiego⁴¹, ale staje się raczej obszarem wytwarzania tożsamości. Dowartościowane zostają te wątki i przestrzenie, które mogą tworzyć poczucie wspólnoty, przynależności.

Podsumowanie

Doświadczenie krajobrazu w lekturze *Pewnego razu w Szczecinie...*, wsparte geobiograficzną perspektywą czytelnika, jest zatem silnie skorelowane z wytwarzaniem i praktykowaniem miejskiej tożsamości. Z jednej strony już uprzednio istniejąca w wymiarze egzystencjalnym relacja z miastem wzmacnia tożsamościowe odczytywanie jego deskrypcji. Z drugiej krajobraz opisywany jest właśnie w taki sposób, aby odwoływać się do biograficznych doświadczeń czytelnika związanych z mieszkaniem w Szczecinie. Pomiędzy pewnej różnorodności lokalizacji, które pojawiają się w opowiadaniach, elementem wspólnym pozostają kategorie, do których można je przypisać, a więc: miejsce antropologiczne, centrum, miejsce uzupełniające wyodrębnienie z pamięci. Widoczna jest także próba opisanego czy uchwycenia swego rodzaju *genius loci* objawiającego się w tychże miejscach, a z jego pomocą wyartykułowanie jakiegoś szczególnego dla Szczecina kontekstu.

Tym szczególnym kontekstem będzie połączenie miejskiej tożsamości z księgarniami i czytelnictwem w ogóle. Opowiadania oscylujące wokół księgarni i rozbudowany kontekst towarzyszący publikacji zbioru mogą wywoływać wrażenie, że czytanie i kameralne księgarnie są nierozzerwalnie związane z miejską tkanką Szczecina i są podstawowym budulcem lokalnej społeczności. Otwiera to pole do namysłu nad lokalnymi praktykami tożsamościowymi w ogóle – czy skupienie ich wokół czytelnictwa jest faktycznie specyficzne dla tożsamości Szczecina, czy raczej wpisuje się w znane strategie promocji miast poprzez literaturę np. kryminalną⁴²? Pozostawiając na razie to pytanie bez odpowiedzi, należy zaznaczyć, że takie ujęcie tożsamości Szczecina nie wyczerpuje tematu, jest raczej jakąś propozycją, nową perspektywą.

⁴¹ E. Rybicka, *Pamięć i miasto. Palimpsest vs. pole walki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5, s. 203–207.

⁴² Zob. V. Durkalevych, A. Skubaczewska-Pniewska, dz. cyt., s. 291.

Metoda lektury geobiograficznej pozwala prześledzić sposób oddziaływania tekstu na czytelnika, choć przy zastrzeżeniu, że będzie to czytelnik projektowany, który jest związany geograficznie i życiowo z opisywanym miejscem. Z pewnością recepcja zbioru przebiegałaby zupełnie inaczej, gdyby relacja ta nie występowała. Niemniej odwołanie do istnienia wspólnoty przestrzennych doświadczeń między czytelnikiem, bohaterem a autorem wzmacnia sprawczość literatury i potencjał jej oddziaływania na rzeczywistość pozaliteracką.

BIBLIOGRAFIA

BIBLIOGRAFIA PODMIOTOWA

- Augustyn G., *Poznajcie kameralne księgarnie Szczecina*, [w:] *Pewnego razu w Szczecinie. Wydarzyło się w księgarniach kameralnych*, red. A. Pałczak, Szczecin 2024.
- Grzelak M., *Obyś żyła wiecznie*, [w:] *Pewnego razu w Szczecinie. Wydarzyło się w księgarniach kameralnych*, red. A. Pałczak, Szczecin 2024.
- Herman L., *Grymuar*, [w:] *Pewnego razu w Szczecinie. Wydarzyło się w księgarniach kameralnych*, red. A. Pałczak, Szczecin 2024.
- Iwasiów I., *Synapsy*, [w:] *Pewnego razu w Szczecinie. Wydarzyło się w księgarniach kameralnych*, red. A. Pałczak, Szczecin 2024.
- Kociuba J., *Co tylko się da...*, [w:] *Pewnego razu w Szczecinie. Wydarzyło się w księgarniach kameralnych*, red. A. Pałczak, Szczecin 2024.
- Kowalewski P., *Kamienica, która nie przestała zabijać...*, [w:] *Pewnego razu w Szczecinie. Wydarzyło się w księgarniach kameralnych*, red. A. Pałczak, Szczecin 2024.
- Szymanik M., *Wstęp*, [w:] *Pewnego razu w Szczecinie. Wydarzyło się w księgarniach kameralnych*, red. A. Pałczak, Szczecin 2024.
- Trojanowska S., *Życie na ruinach*, [w:] *Pewnego razu w Szczecinie. Wydarzyło się w księgarniach kameralnych*, red. A. Pałczak, Szczecin 2024.

BIBLIOGRAFIA PRZEDMIOTOWA

- Augé M., *Nie-miejsca. Wprowadzenie do antropologii hipernowoczesności*, przeł. R. Chymkowski, Warszawa 2010.
- Bierwiałonek K., Nawrocki T., *Przestrzeń publiczna a tożsamość miejsca, miasta i mieszkańców*, [w:] K. Bierwiałonek i in., *Miasto, przestrzeń, tożsamość. Studium trzech miast: Gdańsk, Gliwice, Wrocław*, Warszawa 2017.
- Ćwiek-Rogalska K., *Czy z cegieł z „Ziem Odzyskanych” odbudowywano Warszawę?*, wykład zorganizowany przez Muzeum Warszawy jako wydarzenie towarzyszące wystawie *Zgruzowstanie Warszawy 1945–1949*, 27.05.2023.
- Domańska E., *Historie niekonwencjonalne. Refleksja o przeszłości w nowej humanistyce*, Poznań 2006.
- Durkalewych V., Skubaczewska-Pniewska A., *Fikcja topograficzna w toruńskich trylogiach kryminalnych*, „Acta Universitatis Lodzensis. Folia Litteraria Polonica” 2023, nr 1(66).

- Karasińska E., *Mamy moc!*, SzczecinCzyta.pl, <<https://szczecinczyta.pl/recenzje/mamy-moc.html>> [dostęp: 21.03.2025].
- Konończuk E., *Geobiograficzne doświadczenie lektury*, [w:] *Przestrzenie geo(bio)graficzne w literaturze*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2015.
- Madurowicz M., *Tożsamość homo localis w geografii człowieka*, [w:] *Człowiek w badaniach geograficznych*, red. W. Maik, K. Rembowska, A. Suliborski, Bydgoszcz 2006.
- Musekamp J., *Między Stettinem a Szczecinem. Metamorfozy miasta od 1945 do 2005*, przeł. J. Dąbrowski, Poznań 2013.
- Nawratek K., *Miasto jako idea polityczna*, przedmowa J. Staniszkis, Kraków 2008.
- PMM, Bonson, Łona, *Pewnego razu w Szczecinie*, [w:] *Zatrzymać gniew*, wytwórnia muzyczna Prosto, Warszawa 2013.
- Portal lubimyczytać.pl, <<https://lubimyczytac.pl/ksiazka/5132711/pewnego-razu-w-szczecinie>> [dostęp: 21.03.2025].
- Praczyk M., *Pamięć środowiskowa we wspomnieniach osadników na „Ziemiach Odzyskanych”*, Poznań 2018.
- Rokicka A., „Pewnego razu w Szczecinie” w *Morskim Centrum Nauki*, Radio Szczecin, <<https://radioszczecin.pl/172,9613,pewnego-razu-w-szczecinie-w-morskim-centrum-nauk&sp=12>> [dostęp: 21.03.2025].
- Rybicka E., *Geopoetyka. Przestrzeń i miejsce we współczesnych teoriach i praktykach literackich*, Kraków 2014.
- Rybicka E., *Pamięć i miasto. Palimpsest vs. pole walki*, „Teksty Drugie” 2011, nr 5.
- Rzeszotarska K., „Szczecin staje się miastem nijakim” kontra „Jesteśmy na dobrej drodze”, wSzczecinie.pl <<https://wszczecinie.pl/szczecin-staje-sie-miastem-nijakim-kontra-jestesmy-na-dobrej-drodrodze-za-nami-3-archiwolta/47744>> [dostęp: 17.02.2025].
- Skarul B., *Szczecin – miasto bez „serca”? Ratujmy deptak Bogusława*, „Głos Szczeciński” <<https://gs24.pl/szczecin-miasto-bez-serca-ratujmy-deptak-boguslaw/a/5503412>> [dostęp: 17.02.2025].
- Sławek T., *Akro/nekro/polis: wyobrażenia miejskiej przestrzeni*, [w:] *Pisanie miasta. Czytanie miasta*, red. A. Zeidler-Janiszewska, Poznań 1997.
- Szalewska K., *Dzielnica jako miejsce afektywne. Cwaniary Sylwii Chutnik i Królowa Salwatora Emmy Popik*, [w:] *Poetyki doświadczenia przestrzennego*, red. E. Konończuk, E. Sidoruk, Białystok 2020.
- Wojas A., *To było prawdziwe czytelniczne obłężenie. Premiera książki autorów ze Szczecińskiej Kliki przyciągnęła tłumy mieszkańców*, wSzczecinie.pl, <<https://wszczecinie.pl/to-bylo-prawdziwe-czytelnicze-oblezenie-premiera-ksiazki-autorow-ze-szczecińskiej-kliki-przyciągnela-tlumy-mieszkancow/49231>> [dostęp: 21.03.2025].
- Wojda C., *Gdzie mamy centrum Szczecina? W poszukiwaniu środka miasta*, Szczecin. Nasze miasto <https://szczecin.nasze_miasto.pl/gdzie-mamy-centrum-szczecina-w-poszukiwaniu-srodka-miasta/ar/c7-3456105> [dostęp: 17.02.2025].
- <<https://kamienicawlesie.pl/sklep/ksiazki-kamienicy-w-lesie/kamienica-w-lesie-instagramowe-wedrowki-szczecinianki.html>> [dostęp: 28.03.2025].
- <<https://visitszczecin.eu/pl/inne/60-jasne-blonia-im-papieza-jana-pawla-ii-i-park-kaspro-wicza>> [dostęp: 16.02.2025].

Marta Sadurska – doktorantka w Szkole Doktorskiej Nauk Humanistycznych Uniwersytetu Warszawskiego, literaturoznawczyni. Zajmuje się przestrzenią w literaturze w kontekście relacji, jakie tworzą z nią bohaterowie utworów oraz ich odbiorcy. Obecnie pracuje nad zagadnieniem kształtowania się tożsamości Szczecina w literaturze współczesnej. ORCID: 0009-0007-6109-7271. E-mail: <mm.sadurska@uw.edu.pl>.

Marta Sadurska – PhD student, University of Warsaw, literary scholar. Deals with the concept of space in literature in the context of the relationships between the characters in works and their recipients. Currently working on the issue of shaping the identity of Szczecin in contemporary literature. ORCID: 0009-0007-6109-7271. E-mail: <mm.sadurska@uw.edu.pl>.

